Rok VI. Nr. 232. Sosnowiec, czwartek 27 sierpnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Droga z Paryża do Moskwy prowadzi przez Warszawę.

ROZSZERZENIE PAKTU NA RUMUNJĘ I PAŃSTWA BAŁTYCKIE NAPAWA POLITYKÓW NIEMIECKICH OBAWĄ IZOLACJI RZESZY.

BERLIN, 26. 8. Prasa niemiecka skrzętnie notuje wszelkie doniesienia, dotyczące polsko - sowieckich rokowań o pakt o nieagresji.

Jeden z dzienników południowych przypisuje dyplomacji polskiej

zamiar rozszerzenia podstawy traktatu przez objęcie nim Rumunji i państw bałtyckich.

„Lokal Anzeger“ donosi z Królewca ,że dotychczasowe

milczenie niemieckich kół urzędowych

w sprawie polsko - sowieckich rokowań, spowodowało prowincję tę do domagania się od Berlina urzędowego zajęcia stanowiska wobec tych wydarzeń w polityce wschodniej.

Ze strony kół wschodnio - pruskich wskazuje się na fakt, że

traktat polsko-sowiecki nietylko uwolniłby Polskę od troski o granice wschodnie, lecz siłą faktu zagwarantowałby także utrzymanie przy Polsce „korytarza polskiego“.

Porozumienie polsko - sowieckie oznaczałoby poza tem gospodarcze i polityczne okrążenie Niemiec od wschodu.

Część prasy donosi równocześnie z Moskwy, iż ludowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow, dziś lub jutro poinformuje ambasadora niemieckiego von Dircksena o stanie rokowań. Wiadomość ta zbiega się z doniesieniem, iż

Dircksen opuścił wczoraj wieczorem Moskwę,

udając się na urlop do Niemiec. Kierownictwo ambasady niemieckiej objął radca von Twardowski.

Poza tem cała prasa niemiecka zamieszcza urzędowe oświadczenie paryskie w sprawie rokowań między Sowietami a Polską i Francją.

PARYŻ, 26. 8. Niektóre tylko dzienniki paryskie publikując oświadczenie urzędowe w sprawie polsko - sowieckich i francusko sowieckich rokowań o pakt nieagresji, zaopatrują je w krótkie komentarze.

„Journal“ dowodzi, że Polska z nieufnością odnosiła się do dawniejszych propozycyj sowieckich w obawie, że Sowiety przez traktat z Polską chcą rozbić sojusz polsko-rumuński.

Dziennik podnosi dalej fakt, że

Polska obecnie nie stoi na uboczu. W obecnych warunkach jasnem jest, że droga między Paryżem a Moskwą prowadzi przez Warszawę.

„Excelsior“ sprowadza porozumienie polsko - francusko - sowieckie na płaszczyznę ogólnoeuropejskiego porozumienia i współpracy narodów w ramach unji europejskiej, traktując je zarazem jako uzupełnienie francuskiej polityki zbliżena z Niemcami.

Rząd uchwalił wnioski w sprawie walki z kryzysem i bezrobociem.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Tempo prac rządu w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym w okresie jesieni i zimy jest szybkie.

Po wczorajszej konferencji u premjera Prystora, która dała obszerny materjał, w dniu dzisiejszym sprawa cała weszła bezpośrednio na warsztat pracy rządu. W godzinach popołudniowych odbyła się specjalnie zwołane dla tej sprawy posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem zapadły uchwały rządu,powzięte na podstawie zebranego materjału komisji i wniosków oraz uwag uczestników wczorajszej konferencji, w kierunku zrealizowania całego programu.

Rząd zaaprobował wnioski przedstawione przez specjalną komisję dla walki z kryzysem i bezrobociem.

Hiszpanja w ogniu wojny religijnej

STRAJKI W BARCELONIE I ASTURJI.

MADRYT, 26. 8. Policja aresztowała w Bilbao 14 wybitnych komunistów, ujętych podczas konspiracyjnego posiedzenia. W ręce policji wpadły liczne dokumenty.

Robotnicy kopalni w prowincji Asturji zapowiedzieli na 1-go września strajk generalny, o ile rząd w drodze dekretu natychmiast nie wprowadzi 7 godzinnego dnia pracy.

Strajk robotników metalowych w Barcelonie objął również cały szereg innych fabryk i elektrownię.

W północnych prowincjach kraju trwają nieustanne starcia między klerykałami i zwolennikami rządu.

W kilku wypadkach musiało interwenjować wojsko. Podobno są bardzo wielkie ofiary w ludziach.

SŁUŻĄCA GINIE RATUJĄC DZIECKO.

PRZEMYŚL, 26. 8. Na ulicy Siennej w Przemyślu wydarzył się tragiczny wypadek. 8-letni Józef Leszczakowski natknął się na leżący na ziemi przewodnik elektryczny, przyczem został rażony prądem w nogę. Na krzyk jego nadbiegła 29-letnia służąca Julja Giełda i ratując Leszczakowskiego zaplątała się w drut. Rażona prądem Giełda poniosła śmierć na miejscu. Leszczakowskiego zdołano uratować.

WYPADEK OFICERA.

PIOTRKÓW, 26. 8. Podczas wielkiej gonitwy z przeszkodami por. Gromnicki, jadący na „Czarusiu“ przewrócił się podczas skoku przez przeszkodę wraz z koniem. Upadek był tak nieszczęśliwy, że por. Gromnicki doznał złamania nogi, kilku żeber i obojczyka.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala św. Trójcy.

SAMOLOT LITEWSKI NAD POLSKĄ

WILNO, 26. 8. Onegdaj wczesnym rankiem zauważono nad powiatem brasławskim lecący w kierunku Dzisny litewski samolot wojskowy.

Aparat odleciał następnie w głąb Rosji sowieckiej.

PRZYMUS DARMOWEJ PRACY W SOWIETACH.

6 dni w roku szarwarku drogowego.

MOSKWA, 26. 8. W myśl nowego dekretu rządowego każdy zdrowy chłop zobowiązany jest do 6 dni bezpłatnej pracy w roku przy budowie dróg. Kułacy muszą pracować bezpłatnie 12 dni.

Wszyscy muszą się stawić do tych robót ze zwierzętami pociągowemi i taczkami. Tylko w wyjątkowych wypadkach praca przymusowa może być zastąpiona odszkodowaniem pieniężnem.

ZABIŁ SAMEGO SIEBIE

a nie popełnił samobójstwa...

PARYŻ, 26. 8. W jednej z grot nadmorskich Tunisu znaleziono zniekształcone zwłoki.

Ludność okoliczna poznała w zmarłym rosyjskiego kapitana Teniakowa, który od dłuższego czasu mieszkał nieopodal stamtąd.

Poszukiwania poszły więc w kierunku wykrycia mordercy rosjanina.

Tymczasem dały one wynik niespodziewany i wręcz zdumiewający.

Mordercą okazał się właśnie kapitan Teniakow, a ofiarą jakiś Bogu ducha winien wieśniak, którego rosjanin

ucharakteryzował na samego siebie

Teniakow posunął się tak daleko, że mając amputowaną rękę, odrąbał swej ofierze rękę, włożył mu swoje ubranie i bieliznę.

Sam zaś uciekł przed wierzycielami do Syrji.

Władze są już na tropie sprytnego i pomysłowego zbrodniarza.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Wobec wyjazdu ministra Zaleskiego na sesję rady ligi narodów kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych objął wiceminister Beck.

KONFERENCJA W SPRAWIE USTAWY SAMORZĄDOWEJ.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) W połowie września odbędzie się w ministerjum spraw wewnętrznych konferencja w sprawie nowej ustawy samorządowej. Na konferencję zostaną zaproszeni znawcy spraw samorządowych.

Oszczędności rządu narodowego w Anglji.

REDUKCJA UPOSAŻEŃ URZĘDNIKÓW, NAUCZYCIELI I WOJSKA.

LONDYN, 26. 8. „Daily Telegraph“ przynosi szczegóły planu oszczędnościowego, jaki przez obecny rząd przedłożony będzie parlamentowi.

Plan ten przewiduje obniżkę zasilków dla bezrobotnych o 10 proc., podwyższenie składek na fundusz bezrobocia, dalej zmniejszenie uposażeń ministrów, posłów, urzędników, nauczycieli, wojska i marynarki.

Krwawa strzelanina na odpuście

17 osób poranionych, 1 zabita.

KRAKÓW, 26. 8. Odpust w miejscowości Będziemyśl w pobliżu Ropczyc był wczoraj widownią krwawej walki dwuch wsi.

Hasłem do walki była bójka dwuch parobczaków. Bijącym pospieszyli z pomocą sąsiedzi i wkrótce na rynku toczyła się walka między 40 chłopami na noże, kamienie i kłonice. W czasie masakry Władysław Woźniak i Juljan Straka dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać w tłum. Skutki strzałów były fatalne. Ignacy Przypek, rażony kulą w brzuch, padł trupem na miejscu, Stanisław Sroka zaś Józef Totoń są ciężko ranni.

Pozatem około 15 osób jest ciężej lub lżej pokaleczonych pchnięciami noża, uderzeniami kłonicy i kamieni.

Przybyła policja rozproszyła walczących i aresztowała sprawców strzałów.

OFIARA ZAMACHU POLITYCZNEGO.

Zgon Hamaguchi b. premjera Japonji.

TOKJO, 26. 8. B. prezes rady ministrów Hamaguchi, zmarł wczoraj po południu wskutek ran, odniesionych w dniu 14 listopada r. ub., gdy jeden z członków reakcyjnej organizacji patrjotycznej dokonał nań zamachu. Przypuszczano, że Hamaguchi powróci do zdrowia, lecz ostatnio stan jego bardzo się pogorszył.

SPIS LUDNOŚCI.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) W dalszym ciągu czynione są energiczne przygotowania do II powszechnego spisu ludności, mającego się odbyć w grudniu r. b. Ze wszystkich gmin zostały już zebrane wykazy miejscowości zamieszkałych (osiedli), których liczba wynosi około 160.000.

BANDYCI ZNALEŹLI W KASIE MAGISTRACKIEJ TYLKO 67 GROSZY.

LWÓW, 26. 8. Nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy magistratu w Drohobyczu, w zagł. naftowem. Rozpruli oni kasę żelazną, z której zrabowali zaledwie 67 groszy. Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia, sprawcy prawdopodobnie dali się zamknąć wewnątrz gmachu w godzinach wieczornych, a opuścili biuro w godzinach rannych po otwarciu magistratu, gdyż żadnych śladów włamania z zewnątrz nie zauważono.

LITWINI ZAMYKAJĄ SZKOŁY POLSKIE

WILNO, 26. 8. „Dziennik Wileński" podaje, iż polacy w powiecie koszedarskim otrzymali zawiadomienie od władz litewskich, że w bież. roku szkolnym nie będą uruchomione 3 szkoły polskie w Szyrwintach, Muśnikach i Sumiliszkach. Nauczyciele tych szkół otrzymali nowy przydział do powiatów: kowieńskiego i szawelskiego. Powodem zamknięcia szkół było rzekome nauczanie dzieci w duchu narodowym polskim i używanie do nauczania niedozwolonych podręczników szkolnych. Naczelnik powiatu oraz inspektor szkolny wystosowali do ludności pismo z zaświadczeniem, że dzieci z tych szkół będą przyjęte do klas równorzędnych szkół litewskich. Ludność polska w odpowiedzi zwróciła się z żądaniem uruchomienia szkół polskich.

POTWORNY BILANS.

BERLIN, 26. 8. W związku z trudnościami, na jakie natrafiła sprawa ustalenia tożsamości zamordowanej kobiety, której głowę, odciętą od tułowia, znaleziono w nurtach Szprewy, prezydjum policji stwierdza, że rocznie ginie bez śladu w Berlinie około 5000 osób, z czego tylko część potem się odnajduje. Połowę zaginionych stanowi młodzież poniżej lat 21. Wśród dorosłych na ogólną liczbę 5000 około tysiąca osób stanowią kobiety.

STRASZNY OBRAZ ZNISZCZENIA W CHINACH.

SZANGHAJ, 26. 8. Lecąc z Nankinu, ma się wrażenie lotu nad oceanem. Tysiące wiosek i setki miasteczek są zalane. Na powierzchni wody widać tylko wielką ilość dżonek i większych łodzi. Widok jest wspaniały, a jednocześnie groźny. Szkody, poniesione przez cudzoziemców w Hankou, wyrażają się w wielu miljonach dolarów. Handel został sparaliżowany na szereg miesięcy. Plantacje herbaty uległy zalaniu.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYTÓW.

PARYŻ, 26. 8. „Petit Parisien" donosi z Tulonu, że w miejscowości kąpielowej Guagno na Korsyce trzech bandytów wtargnęło do kilku hoteli i zabrało różnym gościom hotelowym około 10.000 franków. W jednym z hotelów bandyci zabili osobę, która otworzyła okno. Po dokonaniu napadu na hotele bandyci obrabowali po drodze szereg przechodniów, poczem zbiegli. Żandarmerja prowadzi energiczne dochodzenie.

NAIWNE WYNURZENIA SYNA KRONPRINCA.

NOWY JORK, 26. 8. Parowcem niemieckiego Lloydu „Europa" przybył tutaj syn byłego kronprinca ks. Ludwik Ferdynand Pruski. Dziennikarzom, którzy go otoczyli natychmiast po przyjeździe, oświadczył, że przed wyjazdem z Europy odwiedził swego dziadka w Doorn, który mu dał sporo „mądrych rad życiowych" — poczem dodał, że były kajzer „bardzo się martwi obecną sytuacją w Niemczech i pragnąłby krajowi swemu pomóc — tak jak gdyby nie był dotychczas już dość uczynił dla Niemiec!"... Pisma podały te naiwne wynurzenia bez komentarzy.

UCZCIWOŚĆ SZOFERA - POLAKA.

NOWY JORK, 26. 8. Nowojorski kierowca taksówki Franciszeg Brusza znalazł w samochodzie klejnoty wartości 200.000 dolarów i natychmiast odniósł je na policję. Okazało się, że kosztowności te należały do miljonerki pani Reynolds Hitt. Uczciwy znalazca, polak, znajdujący się w dość ciężkiem położeniu finansowem, otrzymał od właścicielki wynagrodzenie w sumie 2.500 dolarów.

Imperjum Brytyjskie w kleszczach kryzysu

z powodu upadku rządu Labour Party

Oto w pełni rozwoju skutki wielkiej wojny.

Brzmi to poprostu niewiarygodnie dla starszego pokolenia: Imperjum Brytyjskie ugina się pod ciężarem kryzysu ekonomicznego! Anglja, wczoraj potężna i dumna władczyni mórz, ciągnąca bogactwa z połowy globu ziemskiego — stoi dzisiaj nad brzegiem katastrofy finansowej. Na potarganych więziach światowego handlu brytyjskiego, na falującej masie bezrobotnych — chwieje się druga dotychczas waluta świata, funt.

Prysło zaufanie do jego stałości — finansiści i politycy angielscy szukają środków wzbudzenia weń wiary w świecie. Budżet brytyjski idzie na stół operacyjny pod nóż oszczędności i zatrwożeni chirurdzy konserwatywni, liberalni i socjalistyczni, nie mogą się zdecydować: z której strony i ile ciąć?

Kto, jakie warstwy społeczne, które dziedziny interesów mają ponieść ofiarę na rzecz ratowania samej podstawy ekonomiki angielskiej?

A ciąć trzeba dużo. Deficyt budżetowy wynosi 120 miljonów funtów. Socjaliści pragnęliby zna leźć dlań pokrycie w nowych obciążeniach handlu, w podwyższe ceł importowych. Konserwatyści i liberałowie żądają redukcji zapomóg dla bezrobotnych. Szefowie jednych partyj chcieliby uderzyć klijentów partyj drugich, w imię ochrony własnych.

Tymczasem staje się jasne, że okoliczności zmuszają do rozłożenia ciężarów na wszystkich, na wszystkie grupy obywateli; że ani podwyżka ceł importowych, ani redukcja zasiłków dla bezrobotnych nie zdołają same przez się odrzucić potężnej sumy 120 miljonów funtów, potrzebnej dla zatkania dziury w budżecie i przywrócenia zaufania bankierów amerykańskich i francuskich do funta, podparcia go nowym transportem złota.

Czy rząd socjalistyczny ma wziąć na swoją głowę odjum pogorszenia losu bezrobotnych? — oto właśnie jest pytanie, które stanęło przed gabinetem Macdonalda i partją labourzystów.

Wszyscy ministrowie, którzy wyszli ze związków zawodowych i do nich powrócą, z ministrem spraw zagranicznych Hendersonem na czele, oraz ogromna większość posłów odpowiedzieli na to pytanie: nie!

Macdonald z ministrem skarbu Snowdenem, gotowi złożyć ofiarę z popularności partji na ołtarzu angielskiej racji stanu, znaleźli się wprawdzie w wiekszości w łonie gabinetu, lecz bez oparcia ze strony własnej partji w parlamencie.

Gabinet, który w okresie dwuletnich rządów nie zdołał zapobiec krytycznej sytuacji finansowej państwa, a dzisiaj nie znalazł siły dla podjęcia skutecznych środków ratunku—musiał upaść. Okrzyk rzucony przez sfery finansowe angielskie, że wobec raptownego wyczerpywania się ostatnio udzielonej przez Francję 50-miljonowej pożyczki dla podtrzymania funta, na godziny już tylko obliczać należy czas na ratunek — rozstrzygnął wątpliwości: Macdonald złożył królowi akt abdykacji Labour Party.

Wbrew zwyczajom angielski król nie powierzył misji utworzenia nowego gabinetu leaderowi opozycji, którym jest szef partji konserwatywnej, b. premjer, p. Baldwin. W przekonaniu monarchy i szefów frakcyj parlamentarnych sytuacja przerosła możliwości jednostronnych rozstrzygnięć: bądź przez socjalistów, bądź przez konserwatystów nawet z liberałami włącznie. Środki ratunku nie bywają nigdy popularne w społeczeństwie, a partje liczą się z wyborami, a zatem z wyborcami.

Stąd koncepcja szukania wyjścia z trudnej sytuacji w gabinecie koalicyjnym, złożonym z reprezentantów wszystkich trzech partyj. Misja utworzenia takiego gabinetu powierzona została Macdonaldowi.

Od czasu wojny Anglja nie miała rządu koalicyjnego. Nic dziwnego, że ucieka się doń dzisiaj. Od czasu wojny bowiem nie znajdowała się w równie wyjątkowej i dramatycznej sytuacji.

Habdank.

Źródło wieści zawstydzających

Ilekroć zbliża się sesja rady ligi narodów i termin wyjazdu naszej delegacji do Genewy — tylekroć z okopów prasy partyjnej — a zwłaszcza zastojowej, obwiepolskiej — padają gęste strzały, rozlegają się nawoływania: biada!

Jest to od kilku lat stałym akompaniamentem, towarzyszącym wyjazdowi naszej delegacji do Genewy. Celuje zwłaszcza w tem jedno pióro. Zawiedziony w swych ambicjach sterowania nawą polityki zagranicznej polskiej, a w tonie partji endeckiej, specjalista od tej właśnie polityki, prof. Stan. Stroński, trzy, cztery razy do roku — tuż przed sesją genewską — daje upust swemu obolałemu sercu, a delegacji oficjalnej, wybierającej się nad Leman, służy defetystyczną, panikarską oceną sytuacji polskiej, która — jakoby — dlatego była tak beznadziejną, ponieważ nie słucha zbawiennych rad p. Strońskiego i nie stosuje się do nich.

Również i obecnie od szeregu dni rozlegają się z łamów prasy endeckiej jeremjady p. Strońskiego.Możemy je jednak snadnie pominąć, jako że jest to typowy omłot pustej słomy; p. Stroński ma z ramienia egzekutywy partyjnej wyznaczone zadanie nie pozostawienia na nikim suchej nitki i z zadania tego musi się wywiązać.To też,zdając sobie z tego sprawę, możemy przejść nad jego biadoleniami do porządku, jako że nie reprezentują one żadnego konkretnego i realnego czynnika, mają znaczenie wyłącznie negatywne.

Natomiast możemy nie bez pewnej satysfakcji podnieść i przytwierdzić dwa trafne — oczywiście wbrew woli p. Strońskiego — spostrzeżenia, jakie ostatnio uczynił. Oto pisze on, że „państwa zagraniczne, które chcą i muszą obliczenia swe przeprowadzać w sposób pewny, pozostawiają na boku wartości niepewne, bo niestałe, niosąca w sobie niespodzianki".

Faktycznie tak jest! Istotnie państwa zagraniczne „pozostawiają na boku" wszyskie i wszystkich, którzy reprezentują „wartości niepewne, niestałe, niosące w sobie niespodzianki".

Te wartości „niepewne" i „niestałe" reprezentowały — przed okresem majowym— delegacje, wyjeżdżające nad Leman. Przypomnijmy sobie te czasy. Delegacja polska, ruszająca do Genewy, nigdy nie była pewna, czy tymczasem w Warszawie z konwetykli międzypartyjnych i rywalizacji ambitnych kandydatów nie wynikną „niespodzianki", wręcz dezawujące polską reprezentację zagranicą. Nigny nie było pewności, czy akurat wtedy p. Witosowi czy innemu wielmoży partyjnemu nie wpadnie do głowy rozpętać przesilenia, zmienić kierunek polityki, wytworzyć taką sytuację, by delegaci w Genewie nie wiedzieli właściwie, czy ich mocodawcy w Warszawie nie zmieniają frontu...

Wtedy to właśnie zagranica spotykała w Polsce „wartości niepewne, bo niestałe, niosące w sobie niespodzianki": wtedy to element płynności i niepewności nie pozwalał do prowadzenia jednolitej i konsekwentnej polityki zagranicznej.

A właśnie od przeszło 5 lat to niebezpieczeństwo jest usunięte i państwa zagraniczne mają właśnie gwarancję— wartości pewnych, stałych, a nie niosących w sobie niespodzianki.

I drugie trafne — mimowoli — spostrzeżenie p. Strońskiego. Pisze on: „Rozmowy przedstawicieli Polski zagranicą są utrudnione, gdy w powietrzu wiszą niepomyślne i zawstydzające wieści z kraju".

Tak jest! Stale, ilekroć nasi przedstawiciele rozmawiają zagranicą, utrudnia się im rozmowy przez panikarskie, defetystyczne, paszkwilanckie istotnie „zawstydzające wieści z kraju".

Ale może właśnie p. Stan. Stroński mógłby bez wielkiego trudu zbadać, skąd pochodzą te, zawstydzające wieści z kraju", które „wiszą w powietrzu" tam, gdzie prowadzą rozmowy zagranicą nasi oficjalni przedstawiciele....

M.

Spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 2.295 osób.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 22 bm. wynosiła *251.648 osób*, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje dalszy spadek liczby bezrobotnych o *2.295 osób*.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach na dzień 22 bm. przedstawiał się następująco: Warszawa-miasto — 15.900 bezrobotnych (wzrost w ciągu tygodnia o 679), Warszawa-okręg — 7.620 (spadek o 41), Włocławek — 6.687 (— 372), Łódź-miasto — 24.249 (— 1560), Łódź-okręg — 7.649 (— 335), Częstochowa — 10.605 (wzrost o 154), *Sosnowiec — 21.384 (wzrost o 149)*, Lwów — 5.082 (wzrost o 52) Drohobycz — 5.655 (—10). Śląsk — 60.394 (— 122), Bydgoszcz — 8.784 (— 31), Poznań — 10.417 (— 81), pozostałe okręgi i ośrodki — poniżej 5000 bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w okresie od 10 do 16 bm. pobierało 56.513 bezrobotnych.

Budowa tanich domków drewnianych w Zagłębiu.

Sprawa budowy domków drewnianych w Zagłębiu posuwa się z każdym dniem naprzód.

Jak już pisaliśmy, w Zagłębiu ma stanąć 400 izb mieszkalnych. Z liczby tej w projekcie jest, że w Sosnowcu stanie 35 proc. izb, w Dąbrowie 30 proc., w Będzinie 20 proc. i w Czeladzi 15 proc.

Rząd na budowę tanich domków drewnianych w Zagłębiu Dąbrowskiem przeznaczył 1 miljon 60 tys. złotych.

Z rządowych funduszów budowlanych, budujący otrzyma 30 proc. kosztorysu w gotówce i 15 proc. w materjale budowlanym.

Wczoraj w lokalu magistratu w Dąbrowie, pod przewodnictwem prez. Madeyskiego odbyło się posiedzenie komitetu budowy domków. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele miast: Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, Zawiercia i Czeladzi.

Na posiedzeniu tem szeroko omawiano sprawę budowy domków, sprowadzenia drzewa budowlanego oraz rozpatrywano podania tych osób, które reflektują na budowę domków.

Dotychczas zgłoszeń wpłynęła znaczna ilość, a mianowicie na 376 izb.

Zebrani upoważnili komisarza Kuźniaka, wiceprzewodniczącego komitetu, do przeprowadzenia pertraktacji z dyrekcją lasów państwowych w Warszawie, celem omówienia sprawy sprowadzenia drzewa budowlanego.

Od decyzji wojewody zależny jest dalszy los targowicy w Sosnowcu.

WOJEWÓDZKA KOMISJA LUSTRUJE TARGOWICĘ.

Jak to donosiliśmy, na skutek interwencji magistratu zjechała do Sosnowca specjalna komisja wojewódzka na lustrację targowicy sosnowieckiej, w związku z wydanem zarządzeniem, zamykającem targ na bydło.

Komisja w osobach pp.: **radcy Serednickiego, inż. Kolasińskiego, Niedzielskiego i dr. Ninke,** wraz z komisarzem miasta **Kuźniakiem** przeprowadziła szczegółowe badanie stanu higjenicznego i urządzenia targowicy.

Cały zebrany materjał komisja przedstawi p. wojewodzie dla wydania decyzji w tej sprawie.

Ostateczne rozstrzygnięcie więc sprawy utrzymania w dalszym ciągu targu na bydło na targowicy sosnowieckiej leży w rękach wojewody.

Decyzja ta nastąpi w najbliższych dniach i będzie zakomunikowana magistratowi.

Specjalna podkomisja przeprowadzi szczegółową kalkulację cen mąki.

Z POSIEDZENIA KOMISJI CENNIKOWEJ W SOSNOWCU.

Wczoraj o godz. 1 popoł. w magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, z udziałem komisarza miasta Kuźniaka, w sprawie ustalenia nowych cen mąki i chleba.

Podczas dyskusji, z inicjatywy komisarza Kuźniaka, wyłoniona została specjalna podkomisja, która będzie miała na celu szczegółowe skalkulowanie cen mąki, które stoją w rażącej proporcji do cen zboża.

Komisarz Kuźniak wychodzi ze słusznego zupełnie założenia, że drożyzna chleba w Zagłębiu wypływa przedewszystkiem wskutek zachłanności młynarzy i dlatego zaproponował przeprowadzenie szczegółowej kalkulacji ceny mąki.

Cena mąki w porównaniu z ceną zboża jest niewspółmierna. Trzeba temu zaradzić i raz na zawsze położyć kres wygórowanym apetytom młynarzy.

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie podkomisji, na którem sprawa ta zostanie rozstrzygnięta. Cena chleba pozostała narazie ta sama.

PROROCTWA na rok 1932.

Według starego zwyczaju astrologowie całego świata już zaczynają ogłaszać swe fantastyczne przepowiednie i proroctwa na rok następny. Mamy przed sobą takie horoskopy, zawarte w kalendarzu „astrologicznym" znanego w Paryżu wróżbity Adolfa Renauda. Nie przywiązując oczywista większej wagi do jego poglądów, warto je jednak przytoczyć, gdyż są one charakterystyczne dla nastrojów francuskich.

Renaud zajmuje się w swych proroctwach przedewszystkiem Francją. Zapowiada, iż na rok 1932 przypadnie znakomity

rozwój ekonomiczny i finansowy

państwa francuskiego, również w dziedzinie polityki zagranicznej będzie miała Francja w tym czasie bardzo szczęśliwą rękę. Zapowiada również astrolog nowe

zdobycze kolonjalne

dla swej ojczyzny, choć bliżej nie określa, w jakim kierunku one pójdą. Rzecz ciekawa, iż Renaud mówi również o zacieśnieniu przyjaznych stosunków Francji z Polską. O Niemcach ani słowa. Milczenie to jest bardzo charakterystyczne.

Przerzucając się na arenę europejską oświadcza Renaud, iż w jednym z wielkich państw europejskich, którego nazwy nie wymienia nastąpią komplikacje z powodu śmierci

panującego tam dyktatora.

Nie wiadomo jednak, o które państwo i o którego dyktatora mu idzie. Zachowuje on również milczenie w sprawie tego czy ów dyktator umrze śmiercią gwałtowną czy naturalną.

Szereg ujemnych rzeczy proroku je Renaud dla Anglji, która będzie miała w r. 1932 wielkie kłopoty z powodu wzmożenia się rewolucyjnych nastrojów w Indjach. Jednocześnie jednak zapowiada on, iż nastąpi zbliżenie się znaczne Anglji do Francji w imię wspólnych interesów zagranicznych.

Poważny kryzys gospodarczy czeka zdaniem Renauda

Rosję bolszewicką,

która załamie się silnie z powodu nadmiernej ekspansji sił żywotnych, sztucznie wydatkowanych w czasie „platiletki".

Naogół jednak stwierdza, iż rok 1932 będzie dla Europy raczej pomyślny. Innemi częściami świata zupełnie się nie zajmuje.

Poszukiwacz skarbów w Zagłębiu w redakcji „Expresu Zagłębia".

SKARBY OBOK KOŚCIOŁA W SIELCU.

W związku z artykułem p. t.: „Dwaj cudotwórcy chcą szukać skarbów w Zagłębiu" do redakcji naszej zgłosił się wczoraj p. **Wilhelm Skorupa,** który złożył szereg wyjaśnień.

Przedewszystkiem p. Skorupa wyjaśnia, że jest bywatelem polskim. Przed wojną mieszkał nawet w Sosnowcu, gdzie ojciec jego pełnił funkcję magazyniera w fabryce **C. G. Schöna.**

Jego towarzysz Rudolf Bruneman z którym dokonywuje on odnajdywania skarbów, **jest obywatelem niemieckim** i stale mieszka w Gliwicach.

Dalej p. Skorupa wyjaśnia, że z zawodu jest **kupcem,** zamieszkałym stale w Król-Hucie, przy ul. 3 maja.

Odnajdywanie skarbów zapomocą „czarodziejskiej różdżki" nazywa p. Skorupa zupełnie naturalnem zjawiskiem. Określenia magik i cudotwórca uważa za ujmujące jego godności i oświadcza, że ani jednym, ani drugim nie jest.

Prace odnajdywania skarbów **traktuje poważnie** i jednocześnie zaznacza że obaj z p. Brunemanem gotowi są wykonywać swe przedsięwzięcia w asyście policji, aby nie było podejrzeń, że jest to jakaś kombinacja, obliczona na naiwność ludzką.

W szerokich wywodach o poważnem traktowaniu swego przedsięwzięcia p. Skorupa zaznaczył, że mimo, iż dotychczas nie otrzymał jeszcze zezwolenia starostwa, to już szereg mieszkańców Zagłębia zwracało się do niego, by zechciał dokonać **poszukiwań skarbów,** rzekomo znajdujących się w różnych punktach Zagłębia.

Między innemi zwracano się do p. Skorupy, by zechciał dokonać poszukiwań **obok kościoła na Starym Sielcu, gdzie, jakoby przed laty, zostały zakopane** pieniądze srebrne i złote.

W końcu p. Skorupa wyraził nadzieję, że starostwo przychyli się do jego prośby i wyda zezwolenie na poszukiwania, które ewentualnie mogą przynieść duże dochody dla państwa, no i dla... niego.

Zebranie zw. zawodowego robotników przemysłu budowlanego Z. Z. Z.

W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie w Grudkowie (budowa klinkierni) robotników przemysłu budowlanego, urządzone przez związek budowlany Z. Z. Z. w Sosnowcu.

Referat p. t. „Jakie znaczenie mają związki zawodowe w Polsce" wygłosił sekretarz **R. Kwas,** wyjaśniając zebranym o konieczności organizowania się w Z. Z. Z.

Następne przemawiał p. **F. Kraszewski,** uzasadniając konieczność walki z partyjnictwem.

Z kolei przystąpiono do wyboru delegatów. Drogą głosowania zostali wybrani pp.: **Wiktor Grabara, Wincenty Gałdziński, Wojciech Kozera, zastępcy: Ludwik Krasoń, Józef Czerw i Franciszek Sochacki.**

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Z. Z. Z.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 27 Czwartek

Dziś: Przem. rel. św. Kazim.
Jutro: Augustyna
Wschód słońca: 4.38
Zachód słońca: 6.37

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 27 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Moje dziecko. 15.45. Kom. LOPP. 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybakóów. 16.50. Średniowiecze Pompeji. 17.15. Jazzbandowe przeróbki fort. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20 Arje z opery Tosca. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.55. Pom Państw. Urzęd. W. F. i P. Zw. Sport. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert wiecz. 21.00. Koncert z Doliny Szwajc. 21.30. Słuch. ze Lwowa. 22.00. Feljeton p. t. Zapach trawy. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Recital skrzypc. ze Lwowa. 23.00. Muzyka tan. z rest. Polonia Palace Hotel.

WARSZAWA.

Piątek, 28 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Promienie Rentgena na usługach przemysłu i sztuki. 15.45. Kom. Gł. Zw. St. Ogniowych. 16.00. Kącik krótkofalowy. 16.10. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Odczy ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka ze Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.40. Giełda rolnicza. 19.55. Urzęd. kom. Państwowego Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie reper. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Nie straszcie dzieci. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Czwartek, 27 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Kom. LOPP. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Konccert popul. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Płowce i Obertyn. 19.55. Tr. z Warsz. 20.10. Kom. harcerskie. 20.15. Koncerty wiecz. z Warsz. 21.30. Słuch. ze Lwowa. 22.00. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Recital skrzypc. ze Lwowa. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Warsz.

Z TEATRU.

TEATR SAMBORSKIEGO W 70 MIASTACH.

Znakomity artysta dramatyczny i as filmu polskiego, Bogusław Samborski, popularny już i zagranicą, jako „król polskiego ekranu", zorganizował zespół młodych utalentowanych aktorów, z którymi rozpoczyna w dniu 1 września objazd całej Polski.

Zespół grać będzie oryginalną, arcyciekawą komedję autora węgierskiego Lajos Larjo p. t. „Prawda czy kłamstwo?", w roli głównej z Samborskim, który też sztukę wyreżyserował.

Zespół wyjeżdża w objazd z własnemi dekoracjami i rekwizytami scenicznemi. W ciągu trzech miesięcy teatr Samborskiego odwiedzi 70 miast na terenie całego kraju.

Ogólna.

(o) **Konkurs na lekarzy naczelnych okręgowych kas chorych.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach, rozpisany zostanie konkurs na obsadzenie stanowisk lekarzy naczelnych w organizowanych obecnie okręgowych kasach chorych.

Z pośród dotychczasowych lekarzy naczelnych w kasach chorych, pozostanie na swych stanowiskach jedynie 19 lekarzy, w pozostałych zaś 44 kasach okręgowych stanowiska lekarzy naczelnych obsadzone zostaną w drodze konkursu.

Z Kielc.

(k) **Zgon zasłużonej działaczki.** W dn. 17 b. m. zmarła w Busku, ś. p. Zofja Hartman-Łozińska, długoletnia artystka scen polskich, odznaczona srebrnym krzyżem zasługi za prace kulturalno-oświatową, odznaczona krzyżem frontu pomorskiego za czynny udział przy oswobodzeniu Pomorza i złotym żetonem pomorskim za krzewienie polskiej kultury na Pomorzu.

Od 5 lat ś. p. Zofja Hartman-Łozińska, mieszkała w Busku pracując na polu kultury i krzewienia sztuki.

Pogrzeb stał się piękną manifestacją miejscowego społeczeństwa. Przed trumną niesiono jej odznaki i kilkanaście wieńców od miejscowych organizacyj społecznych i dobroczynnych.

Nad grobem honory wojskowe oddał oddział męski i żeński miejscowego strzelca, a orkiestra zakładu odegrała marsz. Szopena.

(k) **Zaraza i pomór świń na ter. woj. kieleckiego.** W związku z zanotowaniem kilku wypadków zarazy i pomoru świń, p. woj. kielecki zabronił odbywania pokazów, targów i przetargów na świnie w następujących miejscowiościach woj. kieleckiego:

W pow. kieleckim w gm. Słupia — Nowa i wsi Śniadka, pow. konecki — m. Końskie, Przedbórz i wieś Karolinów; pow. kozienicki — m. Zwoleń; pow. opatowski — wsie: Ożarów, Wojciechowice; pow. radomski — wieś Krzyżkowice, pow. stopnicki — wsie: Bosowice, Skrobaczów.

W związku z pojawieniem się pryszczycy u zwierząt racicowych w woj. kielecki zabronił także wywozu zwierząt racicowych z powiatu kieleckiego zagranicę.

(k) **Tajemnicza kradzież 2.700 zł. z kasy kolejki wąskotorowej w Charsznicy.** Onegdajszej nocy, na stacji kolejki wąskotorowej w Charsznicy, pow. miechowskiego, za pomocą dobranego klucza, skradziono z kasetki żelaznej 2700 złotych.

Podejrzenie padło na jednego z funkcjonarjuszów, którego aresztowano.

Śledztwo trwa.

(k) **Aresztowanie jednego ze sprawców krwawej zemsty.** W zwiazku z krwawą zemstą bandy kłusowników na gajowych lasów państwowych, pow. kieleckiego, o czem wczoraj obszernie donosiliśmy, aresztowany został Antoni Piłat, ze wsi Pusłowice, gm. Dyminy.

Piłat rozpoznany został przez gajowego Długosza z mieszkania przez okno w chwili, gdy ten zapalał lont od bomby, skonstruowanej z buksu żelaznego od wozu, naładowanego materjałem wybuchowym.

Piłata aresztowano i przekazano władzom sadowym.

(k) **Pożary.** We wsi Dobruchna, gm. Grzegorzowice, pow. opatowskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Krawczykowskiego Wincentego i zniszczył dom mieszkalny stodołę ze zbożem, wszystkie rzeczy domowe, oraz wóz i sieczkarnię. Ponadto w czasie pożaru spaliła się jedna świnia, a druga została opalona. Ogólne straty wynoszą według obliczeń poszkodowanego 6.356 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Bandyci zamordowali handlarza świń i zrabowali 15 tys. zł. gotówki.

WYWIADOWCY Z PSEM POLICYJNYM NA MIEJSCU ZBRODNI.

Onegdajszej nocy, za wsią Borek, pow. kozienickiego, dobrze poinformowani bandyci napadli na powracającego do domu handlarza świń, Stanisława Fieta, mieszkańca Gniewoszowa i wystrzałem z rewolweru położyli go

trupem na miejscu,

poczem zrabowali mu 15 tys. zł. gotówki.

Fiet był handlarzem świń na większą skalę i krytycznej nocy powracał ze stacji kolejowej Zajezierze, pieniądze zaś wiózł z Mysłowic za sprzedany towar.

Bandyci prawdopodobnie byli dobrze poinformowani o wszystkiem i przyjechali za Fietem aż

z Górnego Śląska.

Na miejsce zbrodni wyjechali wywiadowcy z wydziału śledczego z Kielc z psem policyjnym.

Zachodzi również podejrzenie, że morderstwa mogli dokonać bandyci z Zagnańska, których dotychczas

nie zdołano ująć.

Dotychczasowe śledztwo nie dało żadnych rezultatów, jest ono mocno utrudnione ze względu na padający przez cały dzień deszcz.

Fałszerz pieniędzy — artysta

aresztowany w Radomiu.

Od połowy stycznia b. r. zaczęły się na terenie Radomia ukazywać w obiegu dość udatnie podrobione 20-złotowe banknoty.

Władze policyjne stwierdziły, że banknoty te puszcza w obieg Marja Dudzińska, kochanka Józefa Górnego, samouka kreślarza, pozostającego bez zajęcia.

Zdolny kreślarz sporządzał falsyfikaty ręcznie, trawiąc na to całe dnie.

Uduszony czy otruty?

Zagadkowa śmierć młodego robotnika.

Sprawcy domniemanej zbrodni znikli.

Do drzwi domu nr. 9 przy ulicy Łąkowej w Wołominie wczoraj wieczorem zapukało dwu mężczyzn.

Otworzyła im właścicielka.

— Panowie do kogo?

— Do Antoniego Dąbkowskiego. Jestem jego bratem — oświadczył jeden z przybyłych, — czy Antoś w domu?

Następnie obaj weszli do pokoju, zajmowanego przez Dąbkowskiego, z którym urywki rozmowy słyszała gospodyni.

Jeden z przybyłych zażądał od Dąbkowskiego pożyczenia 4 złotych.

— Nie mam — odpowiedział Dąbkowski.

— To pożycz od gospodyni.

— Nie będę dla ciebie pożyczał.

Na tem rozmowa się urwała, nieznajomi wyszli, a wkrótce po nich wyszedł i Dąbkowski.

Po kilku minutach ci sami nieznajomi zapukali do tegoż domu, a kiedy im gospodyni otworzyła, — wnieśli nieprzytomnego Dąbkowskiego.

— Bratu zrobiło się trochę słabo — oświadczył jeden z nich. — Położymy go na łóżku, to mu zaraz przejdzie.

Uczyniwszy to, nieznajomi wyszli.

Zaintrygowana ciszą w pokoju Dąbkowskiego gospodyni, po pewnym czasie zajrzała tam: rzekomy chory leżał w dalszym ciągu, nie dając znaku życia.

Zawiadomiona policja stwierdziła zgon z niewiadomej przyczyny.

Na szyi denata w okolicy krtani widnieje siniak, jakgdyby od silnego ucisku palcem.

Rzekomy brat Dąbkowskiego wraz z towarzyszem znikli bez śladu.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja miejscowa. Dochodzenie ustali zapewne przyczyny tajemniczego zgonu.

Istnieje domniemanie, że Dąbkowskiego uduszono lub też otruto przy pomocy zastrzyku podskórnego.

Z Będzina.

(b) **Nieszczęśliwy wypadek w browarze „Korona".** W browarze „Korona", ul. Małachowskiego 13 w Będzinie, wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. Zastępca kierownika browaru, Józef Solarski, będąc przy pracy doznał pokaleczenia przez tryby maszyny, prawej nogi powyżej kolan. Solarskiego przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

Z Czeladzi.

(c) **Wycieczka sokolska.** Towarzystwo gimnastyczno - sportowe „Sokół" na Saturnie urządza jednodniową wycieczkę krajoznawczą w dniu 30 b. m. w okolice Jeżmanowic, skąd następnie wycieczkowicze wyruszą do Ojcowa, gdzie bawić będą do wieczora.

Odjazd na rowerach nastąpi o godz. 5 rano z Czeladzi.

Z Dabrowy.

(d) **Ku uwadze władz.** Według rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, gminy miejskie i wiejskie mają na swoich terenach sporządzać ankiety meldunkowe. Ze względu na to, że własnemi siłami spisów tych gminy sporządzić nie mogą, przeto przyjmuje się na powyższy okres sporządzania spisów pracowników, w pierwszym rzędzie bezrobotnych pracowników umysłowych, nie pobierających zasiłków. Inaczej jednak zapatruje się na tę sprawę sekretarz gminy ołkusko - siewierskiej, p. Liwerski, który zamiast zatrudnić bezrobotnych daje pracę ludziom mającym posady, jak: nauczycielom, organistom (w Strzemieszycach Małych i w Ząbkowicach) i t. p.

Przypuszczać należy, że sprawą tą zainteresują się władze powiatowe i pouczą p. sekretarza, że przy pracach meldunkowych powinni być zatrudnieni w pierwszym rzędzie bezrobotni pracownicy umysłowi, a nie ludzie mający byt zapewniony, protegowani p. sekretarza Liwerskiego.

(d) **Usiłowała popełnić samobójstwo.** Mieszkanka kolonji „Upadowa" w Zagórzu, Stanisława Szczerba usiłowała onegdaj wieczorem popełnić samobójstwo, wypijając większą dawkę esencji octowej. Desperatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono na dalszą kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

Przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia małżeńskie.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

89.

— W każdym razie przyznajesz, że ten człowiek jest niebezpieczny.

— Niewątpliwie. Najgorsze zaś jest to, że ten turniej zbrodni w domu Greenów będzie trwał w dalszym ciągu — o ile nie położymy mu końca. Dlatego też jestem taki ostrożny. I w danem stadjum sprawy nie mógłby dokonać aresztowania.

Po herbacie wstał i przeciągnął się.

— A propos, Janku — rzekł od niechcenia — czy miałeś raport o Sibelli?

— Tak. Nic ważnego. Bawi w Atlantic City. Telefonowała wczoraj do Sproota, żeby jej przysłać więcej ubrań.

— Tak? To dobrze. Widocznie nieprędko wróci. Pojadę teraz do Greenów. Za godzinę będę z powrotem. Poczekasz na mnie, dobrze? Przejrzyj tymczasem ostatniego Simplicissimusa. Leży na stole.

Skinął na mnie i w kwadrans później wysiadaliśmy przed domem Greenów.

Sproot otworzył nam drzwi i, na znak Vancea, poszedł za nami do salonu.

— Podobno panna Sibella telefonowała do was wczoraj z Atlantic City i prosiła, żeby jej przysłać więcej rzeczy?

Lokaj skłonił się nisko.

— Tak, proszę pana. Wysłałem kufer zaraz wieczorem.

— Co panienka mówiła?

— Niewiele, proszę pana, bo nie dobrze było słychać. Powiedziała tylko, że nieprędko wróci i że potrzebuje więcej ubrań.

— Czy pytała, co się dzieje w domu?

— Niewiele.

— Widocznie nie obawia się, że tu się znowu co stanie w czasie jej nieobecności?

— Chyba, proszę pana. Ośmielę się nawet powiedzieć, że pytała o to całkiem obojętnie.

— Czy nie domyślacie się, jak długo panienka zamierza bawić poza domem?

Sproot zastanowił się chwilę.

— Trudno powiedzieć, proszę pana. Chociaż mnie się zdaje, że pewnie więcej niż miesiąc.

Vance kiwnął z zadowoleniem głową.

— A teraz chciałbym was o coś zapytać — rzekł. — Czy tej nocy, kiedy był pierwszy zamach na pannę Adę i wpadliście do jej pokoju, a ona leżała na podłodzee koło toalety — czy okno w pokoju było otwarte? Zastanówcie się. Wymagam stanowczej odpowiedzi. Czy okno, wychodzące od balkonu, było otwarte czy zamknięte?

Sproot ściągnął brwi i po chwili namysłu odpowiedział pewnym głosem:

—Było otwarte, proszę pana. Przypominam sobie wyraźnie. Zaraz, jakeśmy przenieśli panienkę na łóżko — z panem Chesterem — zamknąłem okno, żeby się nie zaziębiła.

— Jak szeroko było otwarte? — pytał skwapliwie Vance.

— Może na szerokośćć dwuch dłoni albo więcej.

— Dziękuję wam Sproot. Teraz sprawadźcie do mnie kucharkę.

Kiedy przyszła Mannheimowa, Vance kazał jej usiąść koło oświetlonego biurka, a sam stanął przed nią, surowy i nieubłagany.

— Frau Mannheim, przyszedł czas, żeby pani powiedziała prawdę. Jeżeli mi pani nie odpowie szczerze na kilka pytań, oddam panią w ręce policji. A policja nie żartuje.

Niemka zacięła uporczywie usta i spuściła oczy. Wzrok Vancea świdrował ją naprzestrzał.

— Powiedziała mi pani kiedyś, że mąż pani umarł w Nowym Orleanie trzynaście lat temu. Czy to prawda?

Odetchnęła i odpowiedziała ochoczo:

— Święta prawda!

— W którym miesiącu?

—W październiku.

— Czy długo chorował?

— Prawie rok.

— Na co chorował?

W wyblakłych oczach zaświecił błysk przestrachu.

— Nie — sama nie wiem — wyjąkała. — Doktorzy nie pozwolili mi go zobaczyć.

— Czy był w szpitalu?

Kiwnęła głową.

— Tak — w szpitalu.

— A pana Tobjasza Greena widziała pani na rok przed śmiercią męża. To znaczy mniej więcej w tym czasie, gdy mąż pani zachorował — czternaście lat temu.

Nie odpowiedziała.

— I dokładnie czternaście lat temu pan Greene adeptował Adę.

Kucharka zatchnęła się i twarz jej wykrzywiła się skurczem trwogi.

d. c. n.

Jak się bawią baroni węglowi?

Jedna kolacja kosztuje 8.000 złotych.

W czasie głodu i nędzy szampan lał się strumieniem.

W przemyśle górnośląskim zaszła doniosła zmiana; ustąpił bowiem z zajmowanych stanowisk jeden z najwybitniejszych ludzi, generalny dyrektor, Williger, człowiek, w którego rękach zbiegały się wszystkie nici nader skomplikowanej organizacji wielkiego przemysłu i który na jego politykę wywierał przemożny, często nawet

decydujący wpływ.

Z tej okazji przemysłowcy żegnali bardzo uroczyście ustępującego kolegę i urządzili bankiet w jednym z hoteli katowickich.

Nie byłoby w tem nic dziwnego. Boć p. Willinger był niejako patronem i wychowawcą wszystkich górnośląskich dyrektorów, siedząc na Górnym Śląsku blisko 40 lat. Więc rzeczą naturalną jest, że chcieli oni dać wyraz swym uczuciom tem więcej, że ubył im — przeważnie niemcom — wypróbowany i nieugięty rzecznik interesów niemieckich. Jednakowóż to, na co pozwolili sobie w tych ciężkich czasach ogólnej depresji gospodarczej, bezrobocia i nędzy baronowie węglowi, jest rzeczywiście przekroczeniem wszelkiej miary i musi wywołać

ogólne oburzenie.

Na bankiecie było obecnych 40 osób, samych generalnych dyrektorów. Rachunek restauracji wyniósł

przeszło 8.000 zł.,

czyli 200 zł. na osobę. Samo jedzenie kosztowało 52 zł. na osobę. Resztę pochłonęły trunki. A że nie była to woda sodowa — dowodzi fakt, że wypito aż

54 butelki szampana francuskiego.

Mogą sobie widocznie na taki zbytek pozwolić baronowie węglowi pomimo, że ciągle z powodu rzekomych kiepskich interesów, jakie robi przemysł, obniżają zarobki i redukują pracowników. Ich przecież ogólna bieda nie dotyka!

Kłopoty polaka w Paryżu

Trochę więcej prawdy o metropolji francuskiej.

Paryż w sierpniu.

Paryż przypomina dobrze zareklamowanego artystę swoją sławą starą i przeżytą.

Niejeden z naszych ziomków, zetknąwszy się z paryską rzeczywistością doznał rozczarowania. Winę tego ponoszą przedewszystkiem korespondenci rozmaitych gazet, którzy uważają za swój obowiązek rozdmuchiwać i tak już wydętą sławę tego wszystkiego, co jest niepowszednie, mając równocześnie przymknięte oczy dla rzeczy codziennych.

Tak!—I dlatego polak, jadący do Paryża w podnieceniu, pełen oczekiwania, jeśli nie jest dość zamożny, by zajechać do pierwszorzędnego hotelu, to już pierwszej nocy niemile „dotykają" go pluskwy (godne wzmianki ze względu na swoją tuszę) nawet w hotelu dosyć „porządnym" i dosyć drogim, który prócz wspomnianych owadów cieszy się wielką frekwencją szczurów, wielkości kotów. Patron, t .j. właściciel takiego hotelu nie jest zbyt uprzejmym dla cudzoziemskiego gościa, którego uważa za głupca i podobnie jak rzymianin w starożytności, przybywającego z północy czy ze wschodu uważa za barbarzyńcę.

Brud na każdym kroku i świństwo, o jakiem w Polsce nikt pomyśleć nie może — to cechy starego Paryża. I o uprzejmości policjanta, możnaby wiele powiedzieć. Przekonać się może o tem ten, kto nieopatrznie zapuści się na bulwary pod „metro" na Chapelle, w szczególności w sobotni wieczór i wpadnie w sieci policyjnej obławy. Błyskawicznie zostanie zrewidowany, t. j. obmacany przez agenta w cywilu lub przez „flika". (Tak nazywają tutaj policjantów na rowerach). „Flik" to postrach nie tylko szumowin Paryża, ale emigrantów, nie mających papierów w porządku. Słyną z tego, że biją i to dobrze.

Wobec wzmagającego się z każdym dniem kryzysu gospodarczego we Francji, wobec coraz to zwiększającej się liczby bezrobotnych — władze policyjne zarządziły szereg ograniczeń w stosunku do obcokrajowców. I tak fabryka, na 100 francuzów ma prawo zatrudniać tylko 10 cudzoziemców, posiadających kartę pracy. Jednakowoż pozwolenie pracy posiadają przeważnie ci, którzy przybyli do Francji na kantrakt przed 21 czerwca 1930. Wszyscy inni nie mają prawa zarobkowania. Przychwyconych przy pracy przez kontrolę wydalają z granic Francji, pociągając do odpowiedzialności sądowej pracodawcę.

W Paryżu istnieje 621 firm, których właściciele noszą polskie nazwiska. Nie dowodzi to jednak, aby wszyscy ci handlowcy czy przemysłowcy uważali się za polaków. Wielu z nich jest potomkami polskich emigrantów po roku 1831, i ci najczęściej nie mówią już wcale po polsku.

W dzielnicy Antenib otwarty został pensjonat polski, pod nazwą „Dworek Polski". Właścicielem jego jest p. H. dziennikarz.

Rząd francuski zakupił w ostatnim salonie dzieła trzech artystów polskich (2 obrazy i 1 rzeźbę) do muzeów prowincjonalnych.

W wędrownym cyrku, który rozbił swe namioty na placu Nation, zmarł na arenie klown, znany pod nazwiskiem Zeno. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało Jan Torlecki. „Zeno" miał za sobą długą karjerę cyrkową, w ciągu której objechał prawie cały świat. Pochodził z Nowego Sącza.

M .S.

Z za firanek okna widziała wszystko...

W DZIEŃ POLICJANT, W NOCY... BANDYTA.

W Nadrenji, w Zagłębiu Ruhry grasowała

niebezpieczna szajka bandytów.

Byli nieuchwytni. Zjawiali się naprzemian to w Kolonji, to w Düsseldorfie, Koblencji, czy w Bonn. Organizowali zuchwałe napady, a schwytać ich, mimo wysiłków policji, nie było można.

Ubiegłej niedzieli przed jeden ze sklepów tytoniowych w Koblencji zajechał o północy

samochód ze zgaszonemi światłami.

Z samochodu tego wysiadło kilku mężczyzn, którzy zręcznie rozciąwszy szybę diamentem, splądrowali całą wystawę i wsiadłszy do samochodu, uciekli.

Nie wiedzieli jednak rabusie, że całej tej scenie przyglądała się

pewna mieszkanka domu naprzeciwko, stojąc w oknie

za firanką.

Była ona na tyle przewidująca, że zanotowała sobie numer odjeżdżającego samochodu.

Policja, która rozpoczęła badanie na miejscu przestępstwa, doszła do wniosku, że

napadu dokonała ta sama niebezpieczna banda,

której pochwycić nie mogą.

Numer samochodu był początkiem nici. Zaprowadził on do pewnego garażu, który wynajmował samochody na miasto.

Właściciel garażu, usłyszawszy o co chodzi, roześmiał się szczerze:

— Co? to auto miałoby służyć bandytom? Ale ja je wynająłem policji...

— Policji...

— A tak. To samo auto wynajmowałem regularnie

pewnemu wachmistrzowi policji nazwiskiem Jonas.

Sprawdzono w książkach garażu, i dziwnym trafem daty wynajmu samochodu pokrywały się z datami napadów bandyckich.

Jonasa aresztowano. Przyznał się on do wszystkiego: pod osłoną munduru policyjnego dokonywał napadów bandyckich.

W Nadrenji panuje wzburzenie.

Z Zawiercia.

(z) **Nowy pensjonarjusz aresztu.** Zamieszkały przy ul. 11-go listopada Antoni Siewierski wypiwszy za dużo mocnej z pieprzem narobił awantur, za co ulokowano go w areszcie.

(z) **Posiedzenie rady komisarycznej** m. Zawiercia odbędzie się dzisiaj, w sali rady miejskiej, o godz. 8 wieczorem. Na porządku dziennym: zaopinjowanie spraw personalnych, przedewszystkiem sprawa przeniesienia na emeryturę niektórych pracowników, podanie do wiadomości reskryptu wojewody kieleckiego z dn. 30.7, co do zatwierdzonego budżetu, zaopinjowanie spraw budowlanych, finansowych i opieki społecznej.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — „Dziewczę z Mont Parnas" 100-procentowy dźwiękowiec. Kino „Uciecha" — nieczynne.

(z) **Złodziejska wyprawa na rowerze.** Pan Antoni Kaznodzieja (Kościuszki 15), po pracowicie spędzonym dniu, ułożył się spać. Nie mógł jednak żadną miarą zasnąć, coś go niepokoiło, przeczuwał coś niedobrego. Leżąc w pieleszach i przewracając się z boku na bok usłyszał nagle jakieś podejrzane szmery. Wstał więc po cichu i uzbroiwszy się otworzył drzwi i spostrzegł jakiegoś osobnika manipulującego koło okna. Złodziejaszek przestraszony zbiegł, pozostawiając rower, na którym wybrał się na wyprawę.

(z) **Z policji.** Pociągnięto do odpowiedzialności: Bąbskiego Jana i Filipeckiego Władysława (zam. w Włodowicach) za nieprzestrzeganie przepisów kolejowych, Józefa Kostka i Juljana Pioruna (Smużna 3), za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych, Edwarda Sośnierza (Porębska 16), za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Modlitwa uratowała górników

OD KLĘSKI BEZROBOCIA

Donieśliśmy niedawno, że robotnicy kopalni walijskich, którym groziło zamknięcie, zbierali się regularnie na

wspólne modlitwy

o uratowanie swych warsztatów pracy, będących jedyną podstawą bytu około 20.000 ludzi.

Obecnie właściciele kopalni, jak donoszą pisma angielskie, odstąpili do zamiaru zamknięcia ich, tak. że górnikom tego zagłębia nie grozi klęska bezrobocia

Uważają oni, ze ten pomyślny zwrot

zawdzięczają swym modlitwom

i zamówili we wszystkich kościołach i kaplicach nabożeństwa dziękczynne.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26. 8.

Warszawa dol. 8.93 i pół
Nowy Jork 8.923
Londyn 43.39 i pół
Paryż 35.01
Wiedeń 125.50
Praga 26.44
Włochy 46.71
Szwajcarja 173.85
Holandja 360.10
Stokholm 238.95
Bukareszt 5.32
Dol. War. pr. obrt. 8.94

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 26. 8

Bank Polski 112.00

Tendencja niejednolita.

4 i pół Ziem. Kredyt. 50.00 — 49.50
4 proc. Poż. Inwest. 84.50
5 proc. Poż. Konwer. 44.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań z dn. 26. 8

Siano luźne 5.50 — 6.00
Słoma luźna 3.00 — 3.20
Siano prasowane 7.35 — 8.10
Słoma prasowana 3.50 — 4.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

DZIECKO — POTWOREK.

We wsi Strzelce, gminy ostrowskiej, w powiecie baranowickim, niejaka Marja Strzelczykowa mieszkanka tejże wioski przed tygodniem powiła dziecko — potworka bez rąk i nóg. Osobliwy okaz rodzaju ludzkiego żyje do dnia dzisiejszego i cieszy się jak najlepszem zdrowiem. Wypadek powyższy wywołał żywe zainteresowanie wśród szerokich warstw ludności oraz w świecie lekarskim.

KONCERT NA 18 FORTEPIANACH W STADJONIE WIEDEŃSKIM.

Wielki sukces koncertu straussowskiego w stadjonie wiedeńskim dał impuls do urządzenia drugiego podobnego koncertu o jeszcze większych rozmiarach. W sobotę dnia 5 września odegrają znani wiedeńscy pianiści pod batutą prof. Ottona Schulhafa walc „Nad modrym Dunajem" i marsz Radeckiego na 18 fortepianach. W każdym razie wielki rekord, który będzie miał znaczenie bardziej sensacyjne aniżeli artystyczne. W koncercie tym uczestniczyć będą także filharmonicy wiedeńscy pod dyrygentem Feliksem Weingartenem. Celem koncertu ma być wykonanie prawdziwej muzyki wiedeńskiej na tej nowej olbrzymiej arenie. Artystka opery nadwornej p. Gerhardt śpiewać będzie przy akompanjamencie filharmoników walc Straussowski „Frülingsstimmen". Pokaże się, czy głos tej najlepszej interpretki utworów Straussa jest dosyć silny, aby wypełnić kolosalną przestrzeń pomiędzy rozległemi trybunami, które pomieścić mogą 70.000 słuchaczy.

NOWY RODZAJ CHRZTU.

Żeglarze powierzchni od dawna już wyrażali swe niezadowolenie, że chrzest samolotów niczem nie różni się od chrztu okrętów. Inowacje w tym kierunku wprowadził dopiero ostatnio rektor uniwersytetu w Heidelbergu, ktry podczas chrztu awionetki młodzieży akademickiej użył zamiast wody płynnego powietrza. Poraz pierwszy więc przystosowano akcesorja chrztu do późniejszego przeznaczenia nowoczesnych pegazów.

On: — Wychodze do restauracji. Gdybym nie wrócił do godziny dziewiątej....

Ona przerywając: To ja przyjdę po ciebie.

* * *

— Ależ ty wyrosłeś! — mówi ciotka do swego siostrzeńca. — Jesteś o wiele wyższy od swego ojca. Czy cieszysz się z tego?

Naturalnie. Teraz ojciec po mnie donasza spodnie.

Morderstwo w oczach policji

TRUP CUDZOZIEMCA I BANDYCI ZNIKLI W ZAGADKOWY SPOSÓB.

W pobliżu dworca śląskiego w Berlinie grupa bandytów urządziła napad na mężczyznę, którego

nazwisko nie zostało dotąd ustalone.

Mężczyzna ów, prawdopodobnie cudzoziemiec. wstąpił wieczorem do jednego z szynków w okolicy dworca. Płacąc przy bufecie za wódkę mężczyzna ów wyjął safianowy portfel, w którym znajdowała się

pokaźna paczka banknotów dolarowych.

Zobaczyło to kilku obecnych w szynku mężczyzn, którzy wyszli z knajpy w ślad za cudzoziemcem.

O kilka domów od szynku badyci rzucili się na owego mężczyznę i obalili go na ziemię,

prawie w oczach policjanta,

będącego w obchodzie swego rejonu.

Wobec przeważającej ilości napastników posterunkowy zaalarmował swych kolegów. Zanim jednakże ci przyszli, bandyci porwali rannego i

znikli z nim w wnętrzu jednego z domów.

Policja natychmiast przeszukała dom od strychu do piwnic, nie znalazła jednak śladu —

ani po napastnikach, ani po porwanym.

Prawdopodobnie nieznany mężczyzna został już na ulicy ciężko ranny przez bandytów uderzeniami nożów i

zmarł w chwile po wniesieniu go do domu.

Zagadką jest, gdzie bandyci ukryli trupa i jak zdołali się ulotnić.

Podróż poślubna bez ślubu

FATALNA POMYŁKA URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Pewna para oblubieńców, którzy w danej chwili znajdują się w podróży poślubnej w południowej Francji, zdziwi się niepomiernie, gdy, po powrocie do Paryża dowiedzieli się, że ceremonja ich ślubu w urzędzie stanu cywilnego jest nieważna i że właściwie małżeństwo ich

nie zostało zawarte.

Odkrycie to zrobili urzędnicy centrali zarządu miasta w ratuszu. Stwierdzili oni wprawdzie, że ceremonja ślubna odbyła się według wszelkich form, tylko że papiery, podpisane zarówno przez państwa młodych jak przez świadków, tyczyły się

zupełnie innego ślubu,

mającego się odbyć następnego dnia i zostały im podsunięte przez omyłkę.

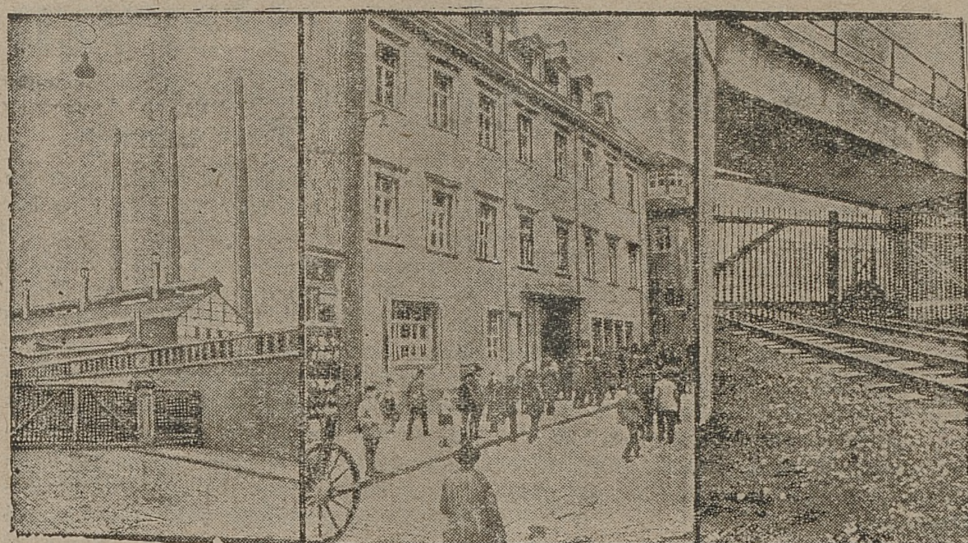
Zawiadomiono o tem ojca pana młodego, p. Mauduech, który przyjechał do Paryża na uroczystość ślubu syna z miejsca swego zamieszkania, odległego od stolicy o 600 mil.

Niestety i on nie może podać adresu młodej pary, która znajduje się w podróży i ciągle

zmienią swe miejsce pobytu.

Dopiero więc po powrocie nowożeńców będzie można naprawić błąd i ulegalizować związek małżeński.

KRYZYS KOPALNIANY W NIEMCZECH.



Kopalnie miedzi w Mansfeld, wobec znacznego obniżenia cen tego metalu, mogą kontynuować produkcję jedynie ze stratą, — spodziewane jest zatem ich zamknięcie. Wobec tego że mansfeldzkie kopalnie i huty zatrudniały 13.000 robotników, została zagrożona egzystencja około 80.000 ludzi. Obrazek przedstawia na lewo wejście do jednej z większych hut, w środku zaś dom górników w Eisleben, znajdujący się w najwięcej zagrożonem bezrobociem ośrodku. Na prawo widzimy wjazd do kopalni, do której prowadzi linja kolejowa.

BOHATEROWIE GŁOŚNEGO FILMU „SZARY DOM"



CHESTER MORRIS WALLACE BEERY LEWIS STONE

HUMOR.

On: — Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby pani nie chciała zawsze mówić do mnie „panie Kowalski".

Ona, oburzona: — Jak pan śmie? Znamy się przecież dopiero od niedawna. Jakże mam pana nazywać?

On: Niech pani do mnie mówi „panie Wierzbowski". Takie jest bowiem moje nazwisko.

* * *

— Co zrobił twój narzeczony, gdy mu powiedziałaś że twój ojciec stracił cały majątek?

— Nie wiem, jak poszedł, tak się jeszcze nie pokazał.

* * *

Nauczyciel podczas lekcji religji opowiada chłopcom o Baltazarze i stara się uwydatnić groze chwili.

— Pomyślcie sobie: biała ściana, a na niej ukazuje się ręka, pisząca wielkie, tajemnicze litery.

Mały Lucek nie może się powstrzymać od okrzyku:

— Panie psorze ,to był taki film!

* * *

— Słyszałem, żeś przed tygodniem zarobił w Poznaniu dziesięć tysięcy złotych.

— To jest prawda, ale niezupełnie.

— Jak to rozumiesz?

— No, bo najpierw, to nie było w Poznaniu, lecz w Bydgoszczy, nie przed tygodniem, lecz już więcej niż miesiąc temu, nie dziesięć tysięcy, tylko tysiąc złotych i nie zarobiłem ich tylko straciłem.

* * *

Obrońca w sądzie:

— Proszę o uwolnienie oskarżonej. Wysoki sąd musi przyznać, że od pomidora, nawet silnie rzuconego, nie można utracić oka.

Adwokat strony poszkodowanej:

— Zdanie mego pana kolegi jest zupełnie trafne. Tylko, że w tym wypadku pomidor znajdował się w metalowej puszce.

Nr. E. 1432/31.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Kielcach rew. I., zamieszkały w Kielcach przy ulicy Mickiewicza 14 ogłasza, że w dniu 1 września 1931 roku o godzinie 10 rano w Kielcach, przy ul. Mickiewicza nr. 14 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Piekarni Mechanicznej Sp. z ogr. odp. w Kielcach składających się: Maszyna ugniatarka, cztery kotły żelazne, dwa wózki do gazowania chleba, 20 pudełek dyktowych do bułek, stół sosnowy do odrabiania chleba, dwie bajty sosnowe, stojak sosnowy, drewniany, 25 desek do chleba, 8 blach dużych i małych, dwie szafy dyktowe, stół sosnowy, dwie szafy sosnowe, kontuar sosnowy ze szafkami, waga dziesiętna i inne, ocenionych na 1643 zł.

Spis i szacunek zajętych rzeczy można oglądać w dzień licytacji

Dnia 22 sierpnia 1931 r. Komornik (—) Cz. MACHURA.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE.

POSZUKUJE pomocnika fryzjerskiego zakład fryzjerski J. Poręba, Sławków.

DZIEWCZYNKA do obsługi jednej osoby potrzebna. Zgłaszać się z rodzicami dn. 29 i 30 bm. od godz. 1 do 4 p. p. Będzin, Ksawera, Kolejna 3, Żulichowski Józef.

POTRZEBNY dobry czeladnik szewcki. Sosnowiec, Piłsudskiego 70, B. Moneta.

LOKALE.

POSZUKUJĘ pokoju. Wiadomość Wydział Hipoteczny, Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Sędzia Szreniawski.

DO wynajęcia lokale mieszkalne w Sosnowcu, Kaliska 1-a, 1-b, 1-c: 2 i 3 pokoje z kuchnią, wygodami, ogródkami. Wiadomość: Sosnowiec, Wawel 12, tel. nr. 1-78.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Piłsudskiego 49, Dzierwa.

Kupno i sprzedaż.

DO sprzedania na dogodnych warunkach domy - wille murowane, z wygodami i ogródkami w Sosnowcu blisko centrum miasta. Wiadomość: Sosnowiec Wawel 12, telefon 1-78.

PLACE różnej wielkości do sprzedania. Wiadomość Dąbrowa, Kopernika 20.

SPRZEDAM platformę bardzo mało używaną w dobrym stanie niedrogo. Łagisza kol. Stara 41, Nowak.

Zgubione dokumenty.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych, wydaną w Kielcach na nazwisko Rozenblatta Dawida.

BUŁA Władysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Mrzygłód.

TOMCZYKOWI Piotrowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

BOLESŁAW Rokita zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez PKU. Pińczów.

SOLNIK Wilek z Grodźca zgubił w Katowicach świadectwo przemysłowe wydane przez urząd skarbowy w Będzinie, kategorja IV na handel owocami na imię Kałma Gotlib oraz 120 złotych.

MEHLER Mojżesz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Wadowice.

ŁYSIK Wincenty zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Wilejka, dowód osobisty wydany przez gm. Bobrowniki oraz wyciąg z ksiąg ludności gm. Gidle.

JAKUBCZYK Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

KOZERA Paweł unieważnia zgubioną kartę mobilizacyjną niebieską wydaną przez PKU. Sosnowiec.

PARTYKA Stefan zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

DOWÓD kolejowy wystawiony na nazwisko Rotkarz Marja, zaginął w okolicy dworca. Znalazca zechce zwrócić do administracji.

RÓŻNE.

GENERALNE zastępstwo — sprzedaż odda fabryka artykułu mającego duży zbyt, mogącemu dać kaucje kilka tysięcy. Oferty do administracji pod „Egzystencja".

CHCESZ dobrze fotografować zapisz się na kurs. L. Zalega, Orla 10-a. Tel. 4-86.

KTOBY wiedział z szanownych emigrantów rosyjskich o pobycie, lub śmierci Józefa Tyniora w Rosji, proszę o łaskawe udzielenie informacji. Katarzyna Tynior, Strzemieszyce, Warszawska, dom Rubla.

DNIA 8 sierpnia Urbański Bolesław, Szkutnik Tadeusz i Dudek Jan, mieszkańcy Zagórza, wynajęli odemnie powóz do Szopienic, gdzie w restauracji p. Wieczorkowej upili mnie i kazali mi jechać na place p. Dudzika w Szopienicach. Ponieważ ja zasnąłem oni mojego konia zaprzęgli do starej karety i odjechali. Tymczasem zawiadomiono mnie o kradzieży powozu o czem zawiadomiłem posterunek Policji w Szopienicach. Powóz mój, który obecnie znajduje się na Pogoni, proszę zwrócić i zabrać swoją starą karetę. Sprawą zajęła się Policja. Także ostrzegam przed kupnem powozu. Roman Gęborek, Zagórze, Leśna 36.

ZGINAŁ piesek biało - żółty koło Rozwoju. Oddawcy zł. 20.— nagrody. Telefonować 1-40.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.